

Agnieszka Osiecka, Czerwone maki na entej ulicy

Studencki Teatr Satyryków

Ja byłam, widziałam to wzgórze,
byłam z drugą dorosłą dziewczyną,
może kiedyś tam wrócę na dłużej,
znów będzie piknik na Monte Cassino.
Lecz dzisiaj i wczoraj, i jutro
inne bitwy mi trwają w pamięci,
takie bitwy, po których jest smutno,
których rocznic się wcale nie święci.

Czerwone maki na Entej Ulicy,
co zamiast śniegu piły polską krew,
to takie maki, o których się milczy,
gdy uczucia silniejsze są niż gniew.
Zapytają się gdzieś uczennicy,
czy o tych bitwach nie święconych wie,
i o tych makach na Entej Ulicy,
a tamta mała odpowie wam, że nie!

Wesołe, łagodne ulice,
ulice powszednie i znane,
wam nie chce się nowych kapliczek,
wy chcecie spokoju nad ranem.
Dlatego, gdy bitwa, to bitwa,
a potem z pamięci ją wytną,
po niebie już krąży rybitwa
i nawet maki nie kwitną.